

ŻYCIE WARSZAWY

W
00-624 Warszawa
ul. Marszałkowska Nr 3/7
wydanie

8 2 8 z dn. 7 1 - 11 - M

KULTURA SZTUKA

Z TEATRÓW STOLICY

WOJCIECH NATANSON

Na Ochocie po robocie

Teatr „Ochoty”, kierowany przez Halinę i Jana Machulskich, rozpoczął 15 sezon. Jest to ośrodek, który łączy wartościowe przedstawienia z umiejętną pracą wychowawczą wśród młodzieży i dzieci.

Od początku obserwowałem pracę Machulskich. Od inauguracyjnego spektaklu „Przepló-reczki”. Później zagrano „Mont-szarat” Roblesa, „Czarownice z Salemu”, wstrząsającą „Krawę piaską”. Z lat ostatnich pozostał w pamięci „Ryszard III”, „Hor-szyński”, sztuki Grochowiaka i Herberta. Dobór repertuaru nie był przypadkowy. Chodziło o sprawy etyczne. O wybór, którego człowieka musi dokonać, jeśli pragnie być w zgodzie z własnym sumieniem. Pracy tej przyświecał ideał Żeromskiego pięknie określony przez Brzo-zowskię: bezkompromisowa szczerść wobec siebie i społeczeństwa.

Było logiczne, że teatr ten stępnął po Leona Kruczkowskiego. Urodzony w 1900 r., mimo różnicy światopoglądu, autor „Szkieł z piekła uczciwych” pozostał wierny Żeromskiemu — twórcy na którym się wycho-wał, któremu poświęcił tem

wierszy młodzieńczych, do którego wracał, ciężko już chory, w „Szkieł z piekła uczciwych”. Szczególnie w pięknym i mądrym opo-wiadeniu o krzywdzie starego księgarza. Z bogatej i skompli-kowanej twórczości Kruczkow-skiego, teatr „Ochoty” wybrał jeden naut: uczciwość, pojętą jako odwaga, konsekwencja tragiczna. Taki jest sensu tomu „Szkieł z piekła uczciwych”. (Piekło — słowo znamienne w tym kontekście).

„Ochota”, wybierając problem uczciwości i konsekwencji mo-ralnej w twórczości Kruczkow-skiego, nie ograniczyła się do „Piekła”. Poprzedza je w spek-taklu dramatyczny dialog Jana i Ingi z „Pierwszego dnia wol-ności”. Inny epizod spektaklu, to sceny z „Odwetów” między Jagminem i Julkiem. Było w tej sztuce wiele uproszczeń, ale z punktu widzenia całego spe-ktaklu — sprawa uczciwości i szczerości wobec siebie wysuwa się na plan pierwszy. Epizod najlepiej i najgłębiej sztuki Kruczkowskiego, „Śmierci gu-bernatora”, zaczęła w spektaklu pewne wątki, np. opuszczając dyskusję Gubernatora z Włę-ziem. Chodzi tu jednak o spra-wę władzy, łatwości przekra-czania jej granic. Scena z Le-wandowskim, bohaterem „Szki-ł z piekła uczciwych”, jest potraktowana zbyt skrótowo. U Kruczkowskiego wielkie znacze-nie ma wspomnienie o epizo-dzie miłosnym. A także spotka-nie niewinnej ofiary omylek lat 50. Całość spektaklu zamyka krótką scenę z „Juliusza i Ethel”, gdzie telefon kuszący do wyznania niepopelnionego czynu służy jako miłoścy i dramatyczny partner.

Całość jest popłem aktorskim Jana Machulskiego, przelatają-cym się w coraz inną postać. Największe sukcesy odnosi w rolach Gubernatora (z jego dy-gnitarską pewnością, kryjącą wewnętrzne rozterki) i Lewan-dowskiego. Inni członkowie szczupłego zespołu umiejętnie dopełniają swych zadań: szcze-gólnie Małgorzata Pritulak, Er-nestyna Winnicka (obie w lic-znych rolach), Tomasz Medrzak, Aleksander Jasiński, Bożena Strykówna (Inga wierna sobie, w swych uniesieniach), Jan Kulczycki (zwłaszcza jako Pro-kurator, nie wiadomo tylko, z jakiego powodu pozbawiony stroju urzędowego), Robert Ro-galski (doktor niemięcki, wier-ni nakazom etyki lekarskiej), Teresa Nowakowska (doroczy-ni, pełna współczucia dla nie-winnych skazanych) i chłopczek z ogniska, dobrze świadczący o pracy wychowawczej „Ochoty”.

Całość opracował, tekstowo i reżysersko, Jan Machulski. By-ło znakomitą, choć ryzykow-nym, pomysłem wprowadzenie postaci Stańczyka z „Wesela”, który komentuje i ironizuje wydarzenia. Znakomicie gra tę postać Zdzisław Wardejn. Po spektaklu odbyła się dyskusja z widzami. To również należy do oryginalnych tradycji „Ocho-ty”.

Najbliższe plany są ciekawe: „Milczenie” Brandstaettera, wii-giliny wieśció polskich poetów mało znanych (także i pisa-nych za granicą), wybór tekstów Stachury, „Ochota”, która star-towała w niełatwych warun-kach, ma już niemałe osiągnię-cia. „Na Ochocie — po robocie”, można by straszyć słaskie powiedzenie. Ale i przed nowymi pożytecznymi pracami. Wyobrażam sobie np., że byłoby pięknym czynem ukazanie, w „normalnym” repertuarze, wy-stawionego słania Ogniska — „Murzyna” Szaniawskiego. Ta zachwycająca sztuka czeka na ponowne odkrycie.